

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:	
Rocznie	ra. 9 k. —
Półrocznie	„ 4 k. 50
Kwartalnie	„ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:	
Rocznie	ra. 12 k. —
Półrocznie	„ 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.	

# DZIENNIK ŁÓDZKI

## pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowa ogłoszenia adresowane po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Floryana M. i Moniki Wdowy.  
 Jutro: Piusa V Papeża.  
 Wschód słońca o godz. 4 min. 38. Zachód o godz. 7 min. 22.  
 Długość dnia godz. 14 min. 49. Przybyło dnia godzin 7 minut 9.

Biurow Redakcyi i Administracyi  
 ulica Piotrkowska, hotel Humburski Nr. 275.  
 Adres telegraficzny:  
 KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

### Zebranie członków sekcji przemysłowo-rolnej oddziału łódzkiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 98).

Z kolei zajęto się kwestją drobnego przemysłu, przyczem okazało się, iż choć członkowie mieli na zebraniu przedstawić już gotowe odpowiedzi, jednakże zarząd sekcji nie rozesłał im wcale tekstu kwestyonaryusza, tłumacząc się, iż „nie było dostatecznej ilości egzemplarzy.” Ze względu na ten brak, któremu, nawiasem mówiąc, łatwo było zaradzić, postanowiono, aby członkowie pojedynczo zajęli się opracowaniem kwestyonaryusza wspomnionego, jeśli będą mieli do tego chęć i jeśli oddział warszawski nadeszle im odpowiednie szematy, zbiorowego zaś opracowania postanowiono zaniechać.

Na posiedzeniu styczniowym wybrano komisję do zajęcia się kwestją obmyślenia środków ku polepszeniu dróg drugiego i trzeciego rzędu. Do składu komisji weszli pp. Jul. Romocki, E. Dobrzański, A. Bein i inżynier p. A. Tarnowski. Od tego jednak czasu komisja nie zebrała się jeszcze, ponieważ p. Tarnowski, z przyczyn od niego niezależnych, nie mógł wziąć udziału w jej pracach. Ze względu na to a zarazem, ponieważ w Warszawie już ogólna delegacja zajmuje się tą kwestją, zebrani zgodzili się, aby przedmiot ten zaniechać. P. Wiśniewski zwrócił uwagę zebranych, iż uchwała taka będzie w sprzeczności z uchwałą co do opracowywania odpowiedzi na kwestyonaryusz przemysłowo-rolny, ponieważ sekcya uchwalając w zasadzie potrzebę opracowania, gdy przechodzi do pojedynczej kwestyi, powiada, iż to jest niepotrzebne. Aby wybrnąć z tej sprzeczności, postanowiono w protokule napisać, iż komisja drogowa rozwija się, ponieważ kwestya dróg w guberni piotrkowskiej nie przedstawia żadnych szczególnych okoliczności w porównaniu z resztą miejscowości Królestwa Polskiego, a zba-

daniem tej kwestyi wogóle zajmą się już delegacya specjalna oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Dalej przystąpiono do rozpraw nad bardzo ważnym wnioskiem w kwestyi ubezpieczeń, postawionym jeszcze na zebraniu listopadowym przez p. Romockiego. Wniosek domagał się wówczas, aby przy zmianach w budowlach nie była wymagana dla wzajemnego ubezpieczenia gubernialnego przeróbka całego szacunku budynków, trzymając się w granicach 5—10,000 rs., z tą jednak uwagą, że przeszacowanie musi wówczas nastąpić, gdy zmiany zwiększą lub zmniejszą ogólny szacunek więcej niż o 25%. Przeciwno wnioskowi wystąpił p. Bronikowski, który w czasie między pierwszym a drugim oddziałem przedstawił zarządowi sekcji na piśmie swoje poglądy. P. B. twierdził, iż tak sam wniosek p. R., jak i § 19 obowiązującej obecnie ustawy wzajemnego ubezpieczenia od ognia z roku 1870 sprzeciwia się ogólnej zasadzie asurancyjnej, podług której ubezpieczenie winno ściśle odpowiadać stanowi przedmiotu ubezpieczonego, stawił więc p. B. wniosek zmiany § 18 i 19 wspomnianej ustawy a natomiast zastąpienie ich następującym: „właściciel każdej nowowystawionej budowli prywatnej lub instytucyjowej oraz każdej przebudowanej albo zmienionej w jakikolwiek sposób, powiększeniem, zmniejszeniem lub wreszcie zmniejszeniem stopnia jej bezpieczeństwa, powinien niezwłocznie a najdalej w miesiąc po dokonaniu tych zmian,awiadomić zarząd powiatowy albo wprost, albo przez pośrednictwo wójta gminy. Nowe zaś ocenienie tych budowli w każdym z powyższych wspomnianych wypadków może nastąpić albo wskutek decyzji rządu gubernialnego, albo na własne żądanie właściciela i powinno być ukończone najdalej w trzy lata od ukończenia budowli albo od zaprowadzenia w niej zmian.” Wniosek ten został najzupełniej przyjętym na zebraniu styczniowym a nawet dodano określenie wysokości kar za niezawiadomienie urzędu powiatowego o zaszytych zmianach. Zdawałoby się, że już cała sprawa skończona i że zarząd sekcji winien jedynie

zająć się opracowaniem odpowiedniego referatu i przesłać go do prezydium oddziału, zład odziedziczył do Petersburga. Jednakże nie tak się stało i nagle a niespodziewanie sprawa znowu weszła pod obrady na zebraniu ostatnim, gdzie po krótkiej dyskusyi zapisano do protokołu następującą uchwałę: „Ponieważ wnioskodawca p. B. nie wskazał drogi, którą postępować winniśmy dla osiągnięcia proponowanych zmian §§ 18 i 19 ustawy o wzajemnym ubezpieczeniu gubernialnym (p. B. nie potrzebował wskazywać tej drogi, gdyż o niej sekcya powinna wiedzieć), przeto ze względu na pilność poddania decyzji ministeryum rzeczonoego wniosku (widocznie wielką pilność, kiedy sprawa leżała trzy miesiące), pilność wynikająca ząd, że oddział warszawski wszedł do ministeryum z prośbą o zmianę innych artykułów ustawy o ubezpieczeniu gubernialnym, sekcya postanowiła sformułowaną i przyjętą na przeszłym posiedzeniu propozycję, w możliwie najkrótszym czasie przelożyć na język rosyjski i przesłać do oddziału, resp. do komitetu i ministeryum dla poddania jednoczesnemu rozpatrywaniu wniosku łódzkiego i warszawskiego. Wszelako sekcya na zebraniu dzisiejszem postanowiła kary określone szczegółowo na różne wypadki, zamienić następującym wyrażeniem: „pod rygorem prawnym.” Takie zmiany, jak ta, o której dopiero co była mowa, dowodzą, iż wszelkie wnioski nie rozpatrują się należyście i uważnie, gdyż jeśli tak było, sekcya nie potrzebowałaby znosić tego, co uchwałała na zebraniu poprzednim. Dla interesujących się wnioskami powyższymi a niedostatecznie obznajmionych z ustawą z r. 1870 o ubezpieczeniach podajemy tu § 18 i 19 w dosłownym brzmieniu:

§ 18. Wszelka nowo wystawiona budowla prywatna lub instytucyjowa, powinna być niezwłocznie a najdalej w ciągu trzech miesięcy po jej wykończeniu podana miejscowemu zarządowi powiatowemu do ubezpieczenia. W razie niedopełnienia tego w terminie pomienionym, właściciele budowli pociągnięci będą do opłaty na rzecz funduszów wzajemnego gubernialnego ubezpieczenia, za cały czas opóźnienia, podwójnej

składki od sumy, na jaką nowowzniesiona budowla powinna być przyjętą do ubezpieczenia.

§ 19. W oznaczonym poprzednim artykułem terminie trzecziesięcznym, powinna być także podana na nowo do ubezpieczenia każda budowla ubezpieczona, w której dopelnione zostały zmiany, zwiększające stopień niebezpieczeństwa od ognia, albo też zmniejszające jej wartość przynajmniej o 20% od sumy, na jaką była przyjęta do wzajemnego gubernialnego ubezpieczenia, oraz w towarzystwie prywatnym, jeżeli budowla i w tem ostatnim jest ubezpieczoną. Za niezachowanie tego przepisu, ubezpieczeni ulegną karze pieniężnej, wyrównującej: w pierwszym przypadku — dwa razy wziętej podwyżce składki, przypadającej w stosunku zwiększonego stopnia niebezpieczeństwa od ognia, licząc od czasu wpływu trzecziesięcznego terminu; w drugim przypadku — składce dwuletniej, ustanowionej od pierwotnego ubezpieczenia w miejscowej instytucyi wzajemnego ubezpieczenia.”

Kwestya ocenia fosforytów także posuwa się naprzód żółwim krokiem; choć wniosek odpowiedni przedstawiony został jeszcze na pierwszym posiedzeniu, jednakże do dziś dnia nic jeszcze nie zrobiono. W styczniu polecono zarządowi sekcji zająć się zebraniem danych statystycznych o ilości wywozu fosforytów za granicę oraz o zapasach, znajdujących się jeszcze na Podolu a także o kosztach transportu fosforytów koleją do nas, oraz okrętami do Anglii. Przez trzy miesiące, jakie ubiegły od powzięcia tej uchwały, zarząd sekcji zupełnie nic nie zrobił, aby wywiązać się ze swego zadania, co objaśnił członkom „szukaniem drogi najstosowniejszej dla zebrania informacji i danych odnosnych,” zapewniał dalej zarząd, iż znalazłszy obecnie źródło wszelkiego rodzaju danych w osobie hr. Stanisława Wąsowicza, niegdyś właściciela kopalni fosforytów, zamieszkującego obecnie w Warszawie, zwróci się do niego z prośbą o udzielenie potrzebnych informacji. Zdaje nam się, iż nie należało czekać na porozumienie się z hr. Wąsowiczem a można było zająć się przez ubiegłe trzy miesiące zebraniem choćby tych danych, jakich spo-

### W. LUŻICKA. TEGOCZEŚNI TABORYCI.

POWIĄSTKA Z MAŁEGO MIASTECZKA.  
 Przekład  
 Karoliny Messing.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 96).

Nieszczęsne stosunki rodzinne przymusiły go do opuszczenia drogi naukowej, a zniechęciły do poświęcenia się gospodarstwu; właściciel jednak rządziła w niem matka jego, pozostawiając tym sposobem synowi dosyć czasu do pracowania nad swem wykształceniem, do badania, filozofowania i marzenia. Okoliczności nie przymuszały go do szukania żony, nie brakowało gospođyni w domu, — spokojne, pełne poświęcenia i miłości kobiety berło panowało nad nim; czasami tylko, gdy bywał smutny i przygnębiony, mawiała mu matka:

— Ożeń się, będzie i tobie weselej i mnie lepiej!.. mam już dosyć tych kłopotów.

Pan Cichy oglądał się, chcąc wyszukać drugą połowę samego siebie, ale ponieważ szukając, patrzył przez ciemne szkło, nie znajdował podług swego gustu. Dzisiaj również sądziła mateczka jego święcie, że jedzie w celu wyszukania żony, bo nigdyby nie pozwoliła mu jechać na tak nazwany „tabor.” Wspomnienie niewinnego kłamstwa, jakiego się dopuścili, aby wymknąć się z domu, rozweseliło pana Waleczkę; szmignąwszy konika batem, zawołał wesoło:

— Hopsa koniku, hopsa! jedziemy wyszukać żony!

— Gdybym mógł znaleźć tam swój ideał, mogłoby stać się to prawdę — powiedział pan Cichy.

— Ach, dajże mi pokój z twojemi ideałami!.. Szukaj kobiety a nie ideału, a tym

sposobem łatwiej znajdziesz ten ósmy cud świata; na tym bożym świecie bardzo mało jest ideałów, ale za to nader wiele kobiet.

— Kobiet, ale jakich!.. Powierzchnowych, modnych, wdychających do gułganków i rozrywek; jak często zmieniają ubranie, zachęcają włosy, krój i modę, sądząc, że te bzdurstwa ceny im dodają, tak często również zmieniają uczucia, poglądy i przekonania, starają się tylko o upiększenie i ozdobę powierzchowności, zewnętrznej łupiny, zapominając zupełnie, że przyroda dała im jądro w tej łupinie.

Pamiętasz jeszcze pewnie dziecinne lata, gdy chodziliśmy do lasu na orzechy: szukałiśmy najpierw orzechów wielkich i pięknej powierzchowności, ale następnie ładaliśmy ciekawie, jakie w nich znajdują się ziarna, a nie znalazłszy, rzuciliśmy łupiny bez namysłu.. Tak i ja teraz szukam ziarna zdrowego i smacznego, ale niestety! — te piękne skorupki posiadają mało jąder, mało pełnych, słodkich jąder ukrywają w sobie.

— Kochany przyjacielu, zdaje mi się, że szukać będziesz wiecznie i nigdy nie znajdziesz takiego jądra.. Pełne, wielkie jądro jest więc twoim ideałem?.. Powiedz mi ostatecznie, jakim on ma być właścicielem, bo przecież każdy człowiek ma inne poglądy i inne ideały?

— Jaki?.. Nie żądam wiele. Szukam serca dobrego, czułego, pełnego szczerości i czystości, duszy wykształconej, nie uczonością czerpaną z ksiąg, nie przesyconą wiadomościami, ale oświeconą własnym poglądem, własnym sądem o rzeczy; szukam kobiety pobożnej, nieskalanej światowością, prostej i dziecinnej, — kobiety, któraby obrała sobie za cel życia wypełniać swe powinności, obowiązki, któraby nie dała się oślnić przemijającym blaskiem, lecz z miłości jedynie poświęciła dla mnie całe swe życie; szukam kobiety, któraby podzielała

wraz ze mną uczucia moje i dążenia, któraby, będąc wierną córą czeskiego narodu, kochała kraj swój z całego serca i dla jego korzyści gotowa była poświęcić własny pożytek: — na łupinę wcale zważać nie będę, niech sobie będzie jaka zechce.

— Słownie dziękuję.. a to mi prawdziwa litania.. ha, ha, ha! — nie będziesz więc zwracał uwagi na łupinę?.. piękny pomysł, nie ma co mówić, a gdy takie jądro znajdziesz w zmarszczonej, suchej skorupce?.. Jakże będzie?

— Mówiłem ci, że nie szukam łupiny, ale ziarna zdrowego, tak więc..

— Pękniętą można ze śmiechu!.. Co do mnie, szukam i ziarna i łupiny, tylko że wymagam innego pozoru. Wyobrażam go sobie, jako lśniący, złoty kruszec.. żyćę sobie również, aby moja przyszła żona była doskonale na kuchni, bo to rzecz nader ważna w życiu; — wymagam głównie, aby jądro zawierało się w pięknej, pociągającej łupince.

— O, ty prozaiczny człowieku! gotowyś za pieniądze sprzedać swą wolność!.. Wstydzilibym się przyjąć posag za żonę albo postawić ją na niskim stopniu zwyczajnej służki, starającej się o moje wygody! Żona moja będzie królową, panującą wszechwładnie tak w mym domu, jak w mem sercu.

— Kobiety i bez tego dostarczają mężowi dosyć kłopotów — co ty chcesz najlepszego zrobić? Poczekajno trochę, gdy się ożenisz, poznasz prawdę mego twierdzenia. Kobiety są całe życie dużymi dziećmi; pierwszym lepszym bzdurstwem, dzieciństwem wzbudzi ich wdzięczność i skłonisz do swych poglądów i uspokoisz lepiej, niż całą poetyczną i filozoficzną wymową. Czy tak, czy owak, żona zawsze będzie panować w domu, chociaż nie posadziś jej na tronie królewskim, a cóż dopiero będzie, gdy uprawnisz ją do panowania?.. Biedny, biedny bohaterze, składasz broń bez wal- kil.

— A czyż to szlachetnie, aby mężczyźni używali swej siły i broni w celu panowania, w celu rządzenia i uciemiężania płci słabszej?.. Czyż ogólnie rzeczy biorąc, mamy prawo do tego? Zjednoczenie uczuć, myśli i dążeń, spokoju, umiarkowana obrona własnych poglądów i wzajemne ustępstwa..

Trzask!.. Pan Cichy tak dojmującym tonem wymówił wyraz „ustępstwa,” że i koło przy powoziku ustąpiło, a wysunąwszy się ze swego dotychczasowego stanowiska, pociągnęło w upadku cały powóz i zawartość w nim. Cóż teraz począć?.. Pan Waleczka ulżył ścieśnionemu sercu kilku przekłóństwami; pan Cichy, pogrążony jeszcze w poetycznem usposobieniu, jakkolwiek w upadku poniósł szwank dotkliwy, smutnie spoglądał na ruinę pysznego przed chwilą powozu.

— Chodź-że do pomocy! — gniewliwie zawołał pan Waleczka — czy masz zamiar przypatrywać się tylko?..

To doraźne napomnienie wyrwało pana Cichego z zastanawiania się nad niestałością rzeczy ludzkich, czego dowodem było koło porządnie poturbowane w swym upadku.

Złożywszy popsute koło w powoziku, nasi bohaterowie postępowali zwolna obok, prowadząc ze sobą konia. Szczęściem wioska była niedaleko i pierwszym spotkanym domem — dom kowala.

Kowal, ujrząwszy przez okno połamany powóz, wyszedł z komnaty, aby przyjrzeć się szkodzie badawczym wzrokiem. Długą chwilę przyglądał się, nareszcie na wielki smutek panów taborystów, wydał fatalny wyrok, że dzisiaj w żaden sposób nie zdąży naprawić powozu..

Po długich prośbach, po namowie i przemowie przyrzekł postarać się o to, aby uczynić koła zdolnemi do dalszej jazdy przed wieczorem.

Przed wieczorem!.. a meeting odbywa się

ra, ilość możemy znaleźć w literaturze rosyjskiej; pamiętam, iż przed laty wielu czytalem w tym przedmiocie w pismach specjalnych rosyjskich; w naszej literaturze pisał o tem w r. z. p. M. Szymanowski, inżynier, artykuł „Fosforyty w guberni podolskiej,” pomieszczony w pierwszych zeszytach z r. z. „Inżynierzy i Budownictwa,” a jeśli mnie pamięć nie myli, to i „Gazeta Rolnicza” także coś o tem pisała. Co do obliczenia kosztów transportu, to zarząd sekcji zapewnił zebranych, iż zwróci się o szczegóły do zarządów dróg żelaznych; ależ to można było zrobić już dawno, gdyż do tego nie potrzeba było wcale adresu hr. Wąsowicza.

(Dokończenie nastąpi).

**SPRAWOZDANIA TARGOWE.**

**Gielda berlińska.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 1 maja). W tygodniu ubiegłym wypadki polityczne uzyskały znowu przewagę nad usposobieniem giełdy. Pomyślny rezultat, jaki interwencja Francji u rządu greckiego, przynajmniej według doniesień z francuzkiego źródła płynących, osiągnąć miała, pobudził giełdę na początku tygodnia do dosyć zwawego ruchu zwykłego, który jednak ustał już po upływie 24 godzin, gdyż mocarstwa oświadczyły, że mimo to wykonac muszą powzięte dawniej postanowienie wysłania ultimatum. Gielda odniosła takie wrażenie, jak gdyby osobne wystąpienie Francji nie w smak poszło innym mocarstwom, które ujrzały w tem naruszenie dyplomatycznej etykiety. Niepokój wzrósł jeszcze bardziej, gdy Delyannis w zachwałych i wyzywających słowach oświadczył, że rządowi francuzkiemu nie dawał żadnych zapewnień i że Grecya, gdy żądania jej nie będą rychło zaspokojone, nie ustraszy się przed wojną i mocarstwom ulegnie dopiero wówczas, gdy ich okręty zatopią flotę grecką i zbombardują greckie miasta. Podobnie jak w kołach politycznych ubolewano także na giełdzie, że mała Grecya śmie igrać z mocarstwami i pokój Europy burzyć zachwale, sądząc, że odstraszy mocarstwa od wykonania środków przymusowych, jakimi jej zagroziły. W niostę słowa i szumne frazesy nie ocala z pewnością niespokojnego kraju od ostatecznej konieczności poddania się woli mocarstw, czy jednak zapewnienie Grecji, iż stopniowo rozbrajać się będzie, tworzy ostatni akt tragicomedji, o tem przesądzać nie można, po tylu zawodach, doznanych już ze strony rządu greckiego. Położenie byłoby znacznie uproszczone, gdyby sprawdziła się pogłoska o ustąpieniu ambitnego ministra greckiego Delyannis'a, którego upornej polityce i lekceważeniu woli mocarstw przysługują groźne zaostrenie się konfliktu grecko-tureckiego. — Konwersya pożyczek rosyjskich, która w minionym okresie zwykłym tak ważną odegrała rolę, spekulacya zajmując się obecnie dosyć mało. Głosy pism niektórych, podnoszone jakoby z natchnienia urzędowego, wytorwały na giełdzie szczególniejsze przekonanie, że wpływowe koła polityczne nie życzą sobie obniżenia procentów od pożyczek rosyjskich. Wszystko jednakowoż przemawia przeciwko urzędowemu pochodzeniu podobnych głosów. Smieszne jest posiadać o brak patriotyzmu finansistów niemieckich, którzy podnieśli projekt konwersji i takowy przeprowadzić zamierzają. W konsekwencji bankierzy nie powinni wcale zawierać interesów z rządami zagranicznymi, bo chociaż chwilowo byłoby to rzadym w najprzejrzystszych stosunkach z Niemcami, toć zawsze nadejść może chwila, kiedy przyjdzie ta ustania. — Na targu spekulacyjnym akcyje kredytowe notowano w końcu o 1 m. niżej niż w tygodniu poprzednim a o 5 m. niżej w porównaniu z najwyższym kursem tygodniowym. Kurs udziałów dyskontowo-komandytowych, który wzniósł się już do 217%, spadł następnie do 212 1/2%, wracając w końcu do 215%. Akcyje austriacko-węgierskiej kolei państwowej, sprzedawane ciągle na rachunek paryżki, straciły znowu 12 m.

Akcyje austriackiej kolei południowej trzymały się lepiej, lecz straciły także 3 m. Na targu rent kursy niegły licznym wahaniem, lecz przy końcu nie okazywały znaczniejszych różnic. W dziale papierów kolejowych niemieckich usposobienie poprawiło się znacznie przy końcu tygodnia, w dziale papierów górniczych trwa głęboka cisza.

**Gielda.** Petersburg, 30 kwietnia. Na tutejszym targu wekslowym kursy podniosły się nieco. Pierwszorzędny papier bankierski z latwością można było nabyć po 23 3/4 na Londyn, po 119 1/4 na Amsterdam, po 201 1/2 na Berlin i po 249 1/4 na Paryż. Weksli z drugiej ręki można było dostać po 23 1/4 na Londyn, po 119 1/2 na Amsterdam, po 202 na Berlin i po 249 1/2 na Paryż. Złoto nabywano po 8 rs. 28 k. za półimperyal. Targ papierów publicznych usposobiony był bardzo mocno. Nabywano bilety bankowe po 100 1/4 - 100 3/4, pożyczki wschodnie po 100, 100 1/8 i 100 1/4, pożyczki premiovne po 237 rs. za emisję pierwszą i po 221 rs. za drugą. Wszystkie papiery hipoteczne miały popyt ożywiony. Nabywcy mieli obligacje petersburskie miejskie po 91 7/8 - 92 1/4, odeskie po 94 1/4 - 94 3/4, tyfiskie po 83 1/4, listy zastawne towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego miały popyt po 158 1/2 - 159 1/8 za metaliczne i po 96 3/4 - 96 7/8 za kredytowe, sześcioprocentowe listy zastawne akcyjnych banków ziemskich łatwo było umieścić po 101 1/2 %. Żwawo obracano znowu akcyjami prywatnych banków handlowych; nabywano akcyje prywatne handlowe po 317 rs., dyskontowe po 712 rs., międzynarodowe po 477 rs., rosyjskie dla handlu zagranicznego po 321 i 322 rs., wołkowo-kamskie po 525 i 526 rs. Z papierów kolejowych popyt miały kursy kijowskie po 355 rs., rybińskie po 87 1/2, caryczyńskie po 137 rs.

**Targi warszawskie.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 1 maja). W dniu 1 maja. Wśród ogólnego zastoju, panującego oddawna na targu warszawskim, korzystnie wyróżnił się tydzień ubiegły, sprzedano bowiem do Tomasza blisko 300 otr. wełny przeważnie średniego gatunku, po cenach rozmaitych; w ilości powyższej mieszczą się także 33 centnary wełny sukiennej, zakupionej po 89 tal. za centnar. Gdyby nie to, że osiągnięto ceny bardzo niskie, sprzedaż tak znaczna mogłaby się wydawać pomyślną wróżbą na przyszłość. W tych czasach sprzedano także 150 kamieni garbarskiej wełny cienkiej po rs. 8 1/2, tudzież kilkadziesiąt kam. t. zw. zeszkrobków ze skór po rs. 2 1/2 za kaza. Gruba wełna garbarska nie ma nabywców. W kontraktach cisza; jedynie do fabryki sukna w Opatówku zakupiono kilka większych partji, po cenach o kilka talarów niższych od zeszkrobkowych. Niekiedy i spekulanci nabywają pojedyncze partje, lecz nie tak chętnie jak w latach poprzednich; wstrzymują się oni do jarmarku, przypuszczając, że ceny bardziej jeszcze obniżyć się mogą. Z b o z a dowiozono dosyć dużo. Nabywali wyłącznie miejscowi spożywczy, początkowo żwawo, później tylko pod naciskiem koniecznej potrzeby, uwzględniając ceny za nie dosyć dogodnie dla siebie. Mimo to poziom cen nie zmienił się, chociaż usposobienie targu nie przybrało jeszcze po świętach stanowego wyrazu. Płacono za: pszenicę wyborową 7-7.50, białą 6.75-7, ordynaryjną do 5.40; żyto wyb. 4.80-5.10, średnie 4.20-4.50; jęczmień wyborowy 4.20-4.50; owies 3.30-3.90; grykę 4.35-4.50; groch polny 6-7.50, cukrowy 8-9, fasolę 9-10, kaszę jaglaną 1-1.50; olej rzepakowy do 5, linały do 5.50; koniżinę czerwoną do 50, białą do 45. Okowita dowioziona w małej ilości, pozostała na niezmiennym prawie poziomie cen; płacono 2.66 za garniec, czyli 3.17 za wiadro. W Hamburgu płacono nieco drożej: na maj i czerwiec 23 1/2. Położenie targowe c u k r u nie zmieniło się znacznie. Sprzedano podobno partję Czerka, Michałowa w głowach i kostkach po 2.50. W cząstkowej sprzedaży płacono za Hermanów 2.85, za Orszew 2.82 1/2, za inne marki 2.80-2.77 1/2. Koszki i sprzedawano po cenach przeszło tygodniowych 2.77 1/2. Poprawiło się usposobienie dla mączki. Kilka wagonów rozmaitych marek sprzedano po 2.40. Na przyszły tydzień mają być podniesione ceny rafinady o 2 1/2 kop. Ceny łożu trzymają się słabo. Sprzedano jeden wagon łożu rosyjskiego franco skład po 4.35 i trzy wagony franco kolej po 4.25.

**Wełna.** Wrocław, 29 kwietnia. W tygodniu ubiegłym targ tutejszy znajdował się pod naciskiem większym jeszcze niż w tygodniach poprzednich; gatunków mytych naturalnie sprzedano nie więcej nad 500 otr., przyczem posiadacze zmuszeni byli do ustępstw. Zakupy wykonywali tutejsi komisjonerzy dla Francji i Anglii. Płacono za przednią wełnę szłąką i poznańską 160-200 m., za gatunki polskie średnie 120-145. Wełny brudnej sprzedano około 500 otr. fabrykantom krajowym po cenach obniżonych 40-50 m. za 50 kgr.

**PRZEMYSŁ I HANDEL.**

Z towarzystwa ogrodniczego. W piątek odbyło się zwykle zebranie miesięczne członków towarzystwa ogrodniczego warszawskiego. Na zebraniu objaśnił prezes członków, iż wystawa sezonowa, zapowiadzana na lato, odbędzie się w pomarańczarni w Łazienkach, na co już uzyskano pozwolenie. Głównym przedmiotem obrad był projekt ustawy kasy pomocy dla ogrodników. Projekt podległ bardzo surowej krytyce, jako nie oparty na wzajemności, ale nadający instytucji charakter kasy wsparć i jałmużny, postanowiono wreszcie opracować nową ustawę, według której kasa ma być kasą zaliczkowo-wkładową. Następnie p. Jankowski przedstawił w wy-czerpującym referacie trudności, na jakie napotyka handel ogrodniczy przy przewożeniu roślin i drzewek owocowych kolejami i pocztą, z powodu wadliwych przepisów kolejowych, pocztowych i komory celnej, narażających niekiedy rośliny na uschnięcie. W konkluzji p. J. domagał się, aby towarzystwo starało się u władzy o zmianę obojętnych przepisów.

**Wielna.** Jever, 30 kwietnia. Wełna nie ma popytu, myta 160-180 m. za 100 kgr.

**Licytacya** na byczki i jałowki czystej krwi algauskiej odbędzie się d. 1 czerwca na folwarku doświadczalnym instytutu agronomiczno-leśnego w Nowej Aleksandryi. Byczki będą sprzedawane w wieku do 10 miesięcy, jałowki zaś mające nie wyżej nad 5 miesięcy.

**Zarząd cukrowni** w Częstochowie zmniejszył cenę 300-funtowego korca buraków z jednego rubla na 75 kopiejek. Plantatorowie po naradzeniu się postanowili zmniejszyć cenę do 90 kop. Jeżeliby zarząd cukrowni nie zgodził się na tę cenę, plantatorowie zdecydowali się nie sadzić buraków.

**Przerwa w komunikacji** na kolejach polskich trwa dotąd: ruch na kolei wileńsko-rowskiej na przestrzeni między Łomżą i Równem, przywrócony będzie dopiero za dwa miesiące. Mosty na Słuczy i na Horyniu pod Rzeczą zostały całkowicie zburzone i mogą być odbudowane dopiero w jesieni.

**Departament handlu i rękodzieł** otrzymał prośby o przyznanie patentów na wynalazki następujące: 1) mechaniczny instrument muzyczny ze strunami naciągniętymi; 2) udoskonalenie w obrotach transmisyjnych kół czyli szkieł; 3) nowy sposób fabrykowania tłuszczowego, zastępującego w zupełności świecę stearynową; 4) udoskonalenie mechanicznych instrumentów muzycznych; 5) udoskonalone czółenko dla warsztatów tkackich; 6) tłuszcz dla gęstego smarowidła; 7) nowy sposób przymocowy-

wania guzików; 8) udoskonalony sposób i przyrządy dla mechanicznego rejestrowania danych statystycznych; 9) przyrząd do nalewania wina, piwa i innych płynów do butelek; 10) nowy sposób otrzymywania aluminium z jego połączeń fluorowych; 11) kondensator uniwersalny; 12) sposób wyciągania cukru z płynów, zawierających w sobie takowy; 13) nowy sposób przyrządzania mąki z drzewa, na paszę dla bydła; 14) przyrząd do przewietrzania łożek; 15) elektro-magnetyczny przyrząd przygotowywany; 16) udoskonalony sposób powiększania chwytności podków; 17) piec do opalania dziegiem i naftą kotłów parowych wszelkich systemów; 18) udoskonalony sposób i aparaty dla walcowania wyrobów metalowych.

**Kronika Łódzka.**

(—) **Wikaryusz** dotychczasowy w Zgierzu ksiądz Kacper Kwiatkowski, przeniesiony został do Łodzi na wikaryusza parafii św. Krzyża, do Zgierza zaś naznaczono nowo-wyświęconego kapłana księdza Pawła Nowackiego, który był dotychczas alummem seminarjum warszawskiego i otrzymał święcenia kapłańskie od J. E. arcybiskupa metropolity warszawskiego, dnia 21-go marca r. b., w kościele metropolitalnym św. Jana w Warszawie.

(—) **Zarząd gminy** izraelskiej w Łodzi rozdał przed świętami swym biednym współwyznawcom wsparć w ilości 7,500 rs., którą to sumę zebrano z ofiar od niezliczonej części członków gminy, po 100 do 150-ciu rubli.

(—) **Koncert amatorski** urządzony w sobotę w teatrze Talia, na korzyść biednych, wypadł ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy. Koncert rozpoczęła uwertura „Egmont” Beethovena (kwartet smyczkowy, flet i fortepian), wykonana poprawnie pod umiejętnym kierunkiem kapelmistrza p. Heryera. W tym samym składzie wykonano na pierwszy numer drugiej części uwerturę Mendelsohna „Ruy-Blas.” Z bogatego programu przypadła lwia część na popisy fortepianowe, z którymi wystąpiły dwie amatorki: panna D. wykonała „Preludjum” Szopena, „Impromptu” walc Raffa i „Erlkönig” Szubert-Liszt, wykazując dobrą technikę i wiele poczucia artystycznego; Scherzo Szopena, w interpretacji panny R. wyszło z należytem zrozumieniem, brawurą i siłą, rzadko spotykaną u artystek-amateerek. W części instrumentalnej, mieliśmy jeszcze sposobność usłyszeć piękną grę wiolonczelisty-amatora pana B. (junior), który z prawdziwym zacięciem artystycznym wykonał Suitę Poppa „W lesie.” Pan B. opuszcza podobno Łódź, zatem był to jego ostatni występ; Łódzki kwartet smyczkowy straci bardzo cenną siłę. Część wokalną koncertu reprezentował śpiew znanego amatora-tenorzysty p. Józefa B., który i tym razem z chwalebą rozstrutnością dał nam poznać bogate zasoby swego pięknego głosu. W części pierwszej (arya z Aidy) dała się spoznać lekka niedyspozycja,

warzystwa śpiewaków, których chorągiew wienczyła za każdym razem, a obecnie jechała na „meeting.” Szkoda, wielka szkoda, że pocztowy powóz zatrzymał się właśnie. Niemilosierny pan Waleczka, przysunął się do pana Cichego, powiedział: — Znalazłeś nareszcie swój ideał, nieprawdaż?

— Tak jest.

— Hm, hm!.. masz gust bardzo dziwny!.. przypatrz-no się lepiej, co za skorupka na tem poetycznym jądziel!.. mnieby się nie podobobał.. sucha, jak tyczka do grochu, na twarzy pełno piegów, zęby czarne, rudawe włosy a do tego nos haniebnie spiczasty!.. Inny ptaszek ze mnie!.. spojrzij tylko na moją pucołowatą, pulchniutką sąsiadkę — to mi kobietka. Szkoda, że nie jest wdową!.. a niestety, niema nadziei, żeby nią została wkrótce — dodał z westchnieniem.

— Nie spozstrzegłem nawet, że ma piegi i rude włosy.

— No, rzecz naturalna, szukasz ideału, a nie widzisz kobiety; ja, przeciwnie, nie szukam ideałów a przyglądam się kobietom i widzę dobrze tak ich błędy, jak i przy-mioty.

Naszym taborytom pozostało tyle czasu tylko, aby zakupić bilety a już parowa maszyna unosiła ich do miejsca przeznaczonego na zgromadzenie.

Jazda trwała krótko, ale czas ten był dostateczny, aby gorące uczucie pana Cichego rozgorzało ognistym płomieniem. Jak szybko mijają góry, lasy, doliny i łąki przebywane koleją żelazną, tak również szybko zniknęła rzeczywistość przed wzrokiem marzyciela, idealisty. Był w prawdziwym upojeniu!.. Cieszył się myślą, że został pokochany, domyślał się tego przynajmniej z rozlicznych znaków, zauważonych w obcowaniu z dziewczęciem. Nie przyszło mu dotąd do głowy zapytać się o jej imię i nazwisko, jakkolwiek dowiedział się już, że tatko jest zamożnym mieszczaninem i wła-

rzyść nieznanym, bo całe towarzystwo składało się z samych taborytów.

Gdy powóz udał się w dalszą drogę, pan Cichy zaczął się rozglądać i surowo, badawczym wzrokiem przypatrywać się towarzystwu. Wprost naprzeciwko niego siedziała młode, około dwudziestu lat mieć mogąca dziewczę, wysmukłe, pięknych rysów twarzy, przyjemnej powierzchowności. Para jasnych oczu, w których płonął ogień wyższego polotu, spoglądała przez okno na rozlegającą się okolicę, cała zapatrzona, zagłębiła w widoku, pobieżnie tylko rzucała wzrokiem na sąsiada, siedzącego naprzeciwko.

Pan Cichy przez czas długi zajęty był obserwowaniem, — podczas gdy pan Waleczko oddawna już rozpoczął ożywioną pogawędkę z milutką sąsiadką, pucołowatą żonką poważnego taboryty, którego piersi ozdobione były więcej jak dziesięciu pamiątkowymi medalami rozlicznych narodowych uroczystości. Nasz idealista patrzył zachwycony na dziewczę, które pod wpływem gorącej wyobraźni przedstawiało się oczom jego oświecone czarującym blaskiem marzycielskich pojęć o kobiecym ideale.

Bądźto, że dziewczę nasyciło się piękną przyrodą, bądź że uczuła pragnienie przyjrzenia się młodemu przypadkowemu sąsiadowi, którego uznała widocznie godnym swej uwagi, poprzednio już rzuciwszy na niego kilka pobieżnych spojrzeń, odwróciła od okna głowę, spoglądając przytem tak naiwnie, jakby teraz dopiero spostrzegła jego obecność.

Pan Cichy, ukłoniwszy się nader wytwornie, powiedział:

— Jak odważam, jesteś pani czcicielką piękności natury, bo nie raczyłaś pani jeszcze spojrzeć na nas, biednych taborytów!

— Panowie jadą do „taborytu?” Ja również jadę tam z tatką.

— Ach, jesteś więc pani jedną z owych

szlac etnych cór czeskich, skądających pełne zapału i natchnienia ofiary na ołtarz swego narodu!.. Rzadkie to a pożądane zjawisko w życiu naszego narodu!..

— Któż może nie kochać narodu swego i ojczyzny, tej pięknej naszej ojczyzny?.. — zawołało dziewczę z płonącym wzrokiem — spojrzij pan, jak piękną jest nasza czeska ziemia!.. Oto widzimy przed sobą mały jej kawałek tylko, a cóż to za rozmaitość!.. O, jakże ci kocham, piękny kraju, kolebko moja, raju rozkoszy!..

— Przemawiasz pani z duszy mojej!.. Każdy wyraz, wymówiony przez panią, znalazł odgłos w mem sercu! O, gdyby wszystkie czeskie córy tak gorąco kochały ojczyznę, jak pani!.. Spojrzawszy wokoło siebie, ujrzyj pan, że kobiety nasze pogardzają językiem ojczystym i uprawiają obcą mowę, obce zwyczaje i obyczaje.

— Niestety! masz pan słuszność, mało jest nas dotąd! — zawołało dziewczę z tak rzeczywistym bolejącym wzrokiem, że pan Cichy rozradował się w głębi serca, ożywionego patriotycznym uczuciem.

Im dłużej przeciągała się rozmowa pomiędzy młodymi, tem dowodniej przekonywał się pan Cichy, że znalazł ideał w snach wymarzony; dziewczę ukazywało się mu w pogawędce w rozmaitych postaciach, a we wszystkich czarowała go i zachwycała.

Nienawidziła wszelkich niepotrzebnych wymysłów mody, lubiła prostotę w szatach i w kroju, dając pierwszeństwo strojom narodowym. A jak pięknie było jej i do twarzy w białej spódniczce i w czerwonej koszulce... a śliczny kapelusik z sokolem piórkiem!..

Kochała ojczyznę i naród z świętym zapalem — była zawsze pierwszą na czele ruchu narodowego, gdy ten wiał początek w rodzinnem miasteczku. Deklamowała na zgromadzeniach, grywała w teatrze amatorskim, odwiedzała sławne patriotyczne osobistości, uczestniczyła w wycieczkach to-



O G Ł O S Z E N I A.

Towarzystwo drogi żelaznej WARSZAWSKO-TERESPOLSKIEJ.

W zastosowaniu się do § 34 ustawy towarzystwa, rada zarządzająca naznaczyła termin dziesiątego zwyczajnego ogólnego zgromadzenia akcjonariuszów towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, na dzień 22 maja (4 czerwca) r. b.

Zgromadzenie to odbędzie się w powyższym terminie w Warszawie w gmachu Resursy Kupieckiej, przy ulicy Senatorskiej, Nr. 471<sup>p</sup>, o godzinie 2<sup>ej</sup> z południa.

Akcjonariusze, zamierzając uczestniczyć w ogólnym zgromadzeniu, złożyć powinni, najpóźniej do godziny 3<sup>ej</sup> po południu, dnia 8 (20) maja r. b., akcje towarzystwa w liczbie nie mniejszej, jak sztuk dwadzieścia, w jednym z miejsc następujących:

w Warszawie w kasie głównej towarzystwa przy ulicy Mazowieckiej Nr. 1348,

w Petersburgu, w filii banku handlowego warszawskiego,

w Berlinie w filii banku kredytowego Srodkowych Niemiec, w towarzystwie dyskontowym (Disconto-Gesellschaft) i u p.p. Mendelsohn et C<sup>o</sup>.

Przy składaniu akcji, akcjonariusze winni przedstawiać w trzech jednobrzmiących egzemplarzach specyfikacje numerów akcji deponowanych.

Jeden egzemplarz, po poświadczeniu, zwróconym zostanie składającemu i służyć mu będzie za legitymację do odbioru akcji, drugi zachowanym będzie przy depozycie, trzeci dołączonym zostanie do karty wejścia.

Kwity depozytowe na akcje znajdujące się w zachowaniu kasy głównej towarzystwa, równie jak świadectwa Warszawskiego kantoru banku państwa lub banku handlowego w Warszawie na złożone przed dniem 8 (20) maja r. b., akcje towarzystwa w liczbie sztuk dwadzieścia lub więcej, dają prawo do uzyskania karty wejścia na ogólne zgromadzenie.

Akcjonariusze niemogący osobiście uczestniczyć na ogólnym zgromadzeniu, mogą udzielać plenipotencje swym zastępcom, zastępcą wszakże może być tylko akcjonariusz uczestniczący osobiście na ogólnym zgromadzeniu. Plenipotencje do zastępstwa mogą być prywatne.

Karty wejścia na ogólne zgromadzenie wydawane będą akcjonariuszom przez kasę główną towarzystwa, za przedstawieniem dowodu dopełnionego składu akcji.

Zwrot deponowanych akcji nastąpi w miejscach składu ich, po upływie tygodnia od czasu ogólnego zgromadzenia, za złożeniem egzemplarza poświadczonej specyfikacji.

Warszawa, dnia 18 (30) kwietnia 1886 roku. Rada Zarządzająca.

Ogłoszenie. W dniu 25 kwietnia r. b. zgubiony został PASZPORT, wydany Stanisławowi Aleksandrowi przez wójta gminy Radogoszcz. 483-3-1

Ogłoszenie. W miesiącu kwietniu r. b. zgubiony został PASZPORT, wydany Konstantemu Stanisławskiemu przez wójta gminy Łęka. 484-3-1

Объявление.

Судебный Приставъ Съезда Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго Округа Степанъ Ивдебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ подъ № 1109-А, объявляетъ, что 20 Іюня 1886 года съ 10 часовъ утра въ залъ засѣданій Съезда Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго Округа въ г. Петроковѣ на Маринской площади, въ домъ Горювича, будетъ продаваться недвижимое имущество, принадлежащее Фердинанду Кенигу, расположенное въ Петроковской Губерніи въ гор. Лодзи по Константиновской и Заходней улицамъ подъ № 318 и состоящее согласно описи Судебнаго Пристава Леванскаго отъ 4 (16) Декабря 1885 года, изъ деревяннаго дома, крытаго съ фронтомъ черепицею со двора толемъ, деревяннаго сарая, крытаго толемъ, каменнаго 2-хъ-этажнаго флигеля, крытаго черепицею, сарая съ крытымъ гонтомъ, коморекъ, крытыхъ досками, деревяннаго партероваго дома, крытаго черепицею и колодца съ желѣзнымъ насосомъ.

Имущество это не находится въ заставномъ владѣніи, но имѣетъ ограниченія указанныя въ ипотечной книгѣ хранящейся въ Лодзинскомъ Ипотечномъ Отдѣленіи и ипотечныя долги простираются вмѣстѣ съ охранительными статьями до суммы 27,100 руб. — коп., назначено въ продажу на пополненіе взысканія съ Фердинанда Кенига въ пользу Маріи Викторіи Билинской, по исполнителному листу Петроковскаго Округнаго Суда отъ 8 (20) Іюня 1885 г. за № 1112 и оцѣнено въ 7,000 рубл., съ каковою суммою начнется торгъ.

Всѣ бумаги и документы, относящіяся до продаваемаго имѣнія, открыты для публики въ Канцеляріи Съезда Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго Округа. Г. Лодзь Апрѣля 2 дня 1886 года. Судебный Приставъ Ивдебскій. 479-1-1

Доминиум Widzew pod Pabianicami, ma na sprzedanie byczki roczne czystej krwi Oledry. 482-3-1

Potrzebne PANNY

do maszyn pończosniczych; mogą być nie obznajmione z robotą pończosniczą. Ulica Piotrkowska Nr. 726, pierwsze piętro, nad apteką W-go Borejszy. 477-1-1 420-3-2

DO WYNAJĘCIA zaraz lub od 5-go Jana remiza i pokój na II piętrze, Nowy Rynek 5. 476-3-2

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1885 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godzinie 11-ej z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego przy ulicy Średniej pod Nr. 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonemi notaryuszami, a mianowicie:

a) pod Nr. 16 przy ulicy Nowomiejskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rs. 22,600; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 4520; licytacja rozpocznie się od summy rs. 33,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7 (19) lipca 1886 roku przed notaryuszem Romanem Danielewiczem.

b) pod Nr. 775-A przy ulicy Promenada v. Zachodniej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 8500; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 1700, licytacja rozpocznie się od summy rs. 12,750, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8 (20) Lipca 1886 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

c) pod Nr. 843E przy ulicy Karola, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 2,300; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 460, licytacja rozpocznie się od summy rs. 3,450; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9 (21) lipca 1886 r. przed notaryuszem Janem Komockim.

d) pod Nr. 1257, przy ulicy Głównej, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 8,000; wadium do licytacji złożyć się mające rs. 1,600; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 10 (22) Lipca 1886 r. przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

e) pod Nr. 506a, przy ulicy Dzikiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 18,000; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 3,600; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 27,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 11 (23) Lipca 1876 r. przed notaryuszem Romanem Danielewiczem.

f) pod Nr. 1355, przy ulicy Dzielnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 19,000; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 3,800; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 28,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (26) Lipca 1886 r. przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

g) pod Nr. 21a przy ulicy Nowomiejskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 21,000; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 4,200; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 31,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (27) Lipca 1886 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

h) pod Nr. 275b przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 12,000; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 2,400; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 18,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (28) Lipca 1886 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

i) pod Nr. 1402a przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 23,600; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 5,720; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 35,400, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (29) lipca 1886 roku przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

Za Prezesa, Dyrektor R. Finster. Dyrektor biura: A. Rosicki.

2 sklepy i lokal do wynajęcia od 1 lipca r. b., róg Zielonej i Spacerowej Nr. 265a. 456-10-3 Jest do nabycia dom w Łodzi, na dobrych warunkach. Wiadomość u właściciela, ulica Dzika Nr. 506a. 455-3-3

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 1 maja.

Table with columns for 'Warszawa', 'ZA', 'Dyskonty', 'Z końcem giełdy', and 'Dopełnione transakcyjne'. It lists various financial data points for different locations like Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, and Petersburg.

Table with columns for 'Papier bankowy', 'Akcje', and 'Wartość kuponu'. It lists various bank notes and stocks, including 'Oblig. Skar. Kr. Pols.', 'Listy zastawne', and 'Akcje D. Ż. War.-W. 100 r.'.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table showing train schedules with columns for 'Łódź', 'godziny i minuty', and 'do Łodzi'. It lists departure and arrival times for various destinations like Koluszki, Skierniewice, Warszawa, Piotrkowa, etc.

Table showing train schedules with columns for 'Łódź', 'godziny i minuty', and 'Początek przychodzący do Łodzi'. It lists arrival times for various destinations like Warszawa, Piotrkowa, etc.